GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

№ 46 Dnia 15 listopada 1936 r. PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr.

Swięto Niepodległości

Osiemnastą rocznicę Niepodległości, przypadającą na dzień 11 listopada, obchodził cały Naród ze szczególną uroczystością.

Tegoroczne bowiem święto narodowe jako osiemnasta rocznica zapoczątkowania nowej ery w przeszło tysiącletniej historji Polski, rocznica bohaterskiego czynu Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego, który z grupą oddanych mu na śmierć i życie bohaterów zerwał wiekowe pęta niewoli i wyprowadził Polskę na szlak wolności i potęgi państwowej — połączone było z drugiem historycznem wydarzeniem. Oto w przededniu Święta Niepodległości, t. j. w dniu 10-go listopada z chwilą uderzenia godziny trzeciej popołudniu, na Zamku Królewskim w Warszawie buława marszałkowska, spuścizna po Wielkim Marszałku-Oswobodzicielu przeszła w ręce Wodza Naczelnego, generała Śmigłego-Rydza.

W tej uroczystej chwili wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zabiły żywiej serca trzydziestu kilku miljonów Polaków w całym kraju, a także poza jego granicami. Słuchając uroczystych przemówień Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, podawanych na falach eteru, cały naród, wszystkie bez wyjątku serca polskie, ożywione miłością ojczyzny, zrozumiały i odczuły, że Polskę, którą Marszałek Józef Piłsudski wskrzesił, Marszałek Edward Śmigły-Rydz dalej po zwycięskim szlaku powiedzie; że buława marszałkowska znalazła się w najgodniejszych rękach; że ożyje czynem i znów hetmanić będzie narodowi polskiemu.

Wielki to był dzień, a daty 10 i 11 listopada 1936 roku będą zapisane złotemi zgłoskami w historji Polski. Buława ta bowiem, która przez Marszałka Piłsudskiego tak wysoko była niesiona i która tak godnego znalazła dziedzica w Marszałku Śmigłym-Rydzu, jest najwymowniejszym znakiem jedności polskich serc i umysłów, gotowych do współdziałania w walce o najważniejsze i najwznioślejsze cele: w walce o byt, wielkość, potęgę i rozkwit Rzeczypospolitej.

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej odbyła się w przededniu Święta Niepodległości i została z tem Świętem połączona. I słusznie! Gdy bowiem 17 lat temu Marszałek Józef Piłsudski, zwolniony z więzienia w Magdeburgu, natychmiast po przyjeździe do Warszawy przystąpił do czynu, Marszałek Śmigły-Rydz był przy Nim, jako Jego najbliższy współpracownik. Na wschodzie i zachodzie Europy panował wówczas chaos i zamieszanie. Waliły się trony, ziemia drżała w posadach. Największe potęgi Europy chwiały się, bezradnie szukały ratunku, oglądały się za pomocą. Na zachodzie „miało się ku końcowi germańskiemu światu“, na wschodzie zaś Europy po rozsypaniu się w gruzy Rosji carskiej, powstawała nowa, groźna potęga, spoglądająca chciwie i drapieżnie w stronę Polski. I oto w tym tragicznym momencie zjawia się garstka bohaterów, zwana wówczas nawet przez swych rodaków „garstką szaleńców“, pod wodzą Nieśmiertelnego Marszałka rozpoczyna walkę tytanów i zwycięża! Zwycięża genjusz Wodza, Jego wielka moc ducha, zwycięża męstwo, bezgraniczne poświęcenie się i umiłowanie Idei i Ojczyzny przez Jego współpracowników, zespolonych duchem i sercem z Marszałkiem-Oswobodzicielem.

Zwyciężyli i zadziwili świat! Dzięki ich bohaterstwu mamy wolną i potężną Ojczyznę. Im tylko, a nie żadnym konferencjom i traktatom międzynarodowym zawdzięczamy ugruntowanie naszej państwowości i ustalenie granic, a traktaty i konferencje międzynarodowe potwierdziły tylko fakt dokonany. Dlatego też składając w rocznicę Niepodległości hołd i cześć najwyższą Duchowi Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, patronującemu naszej Ojczyźnie wraz z duchami wodzów Narodu od zarania historji naszej: Bolesława Chrobrego, Władysława Jagiełły, Stefana Batorego, Jana Sobieskiego i Tadeusza Kościuszki, czujemy radość w sercach, iż Polska ma tak godnego spadkobiercę ideologji Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego. W Nim bowiem widzimy ciągłość tej ideologji, jej rozwój i postęp.

Wierzymy mocno, iż Marszałek Śmigły-Rydz, poprowadzi naszą Ojczyznę ku świetlanej przyszłości, ku wypełnieniu wielkiej misji dziejowej w rodzinie narodów, jaką wyznaczył Polsce Bóg i prorokowali nasi wieszcze.

K.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zimowej pomocy bezrobotnym

W dniu 9 listopada P. Prezydent Rzplitej wygłosił przez radjo przemówienie treści następującej:

„Sprawy, związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności stanowią stałą troskę państwa i społeczeństwa i to nie tylko u nas w Polsce, ale na całym świecie, na obu jego półkulach, wymagają one dużego napięcia energji myślowej, uruchomienia całego dorobku wiedzy ludzkiej, zimnego obrachunku rozumu i twardej woli do wprowadzenia w życie powziętych decyzji.

Od kilku lat w walce z kryzysem gospodarczym czynimy wielkie wysiłki, opierając się na tych elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć nie jeden sukces i wprowadziły państwo nasze na drogę, wiodącą ku lepszej przyszłości.

Podkreślając ten dorobek myśli muszę jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możności człowieka, gdyż pozostaje jeszcze inna dziedzina, dziedzina serca, która cudów dokonać potrafi, zwłaszcza tam, gdzie idzie w parze z rozumem i wolą — co w dziejach nas, polaków, decydująco nieraz na szali zaważyło.

Do serc więc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego.

Skupiamy się wtedy bardziej niż kiedyindziej pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surową tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezornością dyktowana, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy, było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubrania, staramy się, by nie zbrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

Nadchodząca zima potrzebować będzie owego ciepła serc więcej, niż niejedna poprzednia.

Zima ta napełnia troską wszystkich, którzy ciesząc się ciepłem swych rodzinnych ognisk pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — o setkach tysięcy swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.

Dopomóżmy im. Niechaj każdy, kto widzi dookoła siebie rodzinę swą ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o nastającej porze.

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska, choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, niemasz w naszym domu ani spokoju, ani szczęścia, jako, że choć my w cieple— bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk, wierzę, że każdy — kto może — zasili ogólnopolski obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym, powołany do przyjścia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy, wierzę, że zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepełnia serca wszystkich synów Ojczyzny, czułych na bratnią niedolę".

Człowiek ma władzę i możność świat ten piekłem uczynić, jako i z ziemi — niebiosa.

To nie ziemia, ani ciało odgranicza człowieka od rozradowań niebieskich, ale egoizm i osobowość.

Jeżeli nie jest się zdolnym wśród nizin odnaleźć radości, nie odnajdzie się jej nigdy tam, wśród błękitów.

Paweł Ryszard.

Wręczenie buławy marszałkowskiej Wodzowi Nacz. Śmigłemu-Rydzowi

Przemowienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych.

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historji naszego Odrodzonego Państwa, jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twej doniosłej roli w Państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokiem. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z Wielkim Naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niechaj więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza

„Panie Prezydencie.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Głowa Państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój największy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela wojny, Twórcy Polski dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca,

---

21)

EKO.

Na burzliwych falach

(*Ze wspomnień marjawity*).

— Jakto, pan nie wie? — zdziwiła się pokojówka. — Przecież to był atak samolotów francuskich, który powtarza się co kilka dni.

Zrozumiałem, że nadaremnie szukam spokoju w Nauheimie. Tu go napewno nie znajdę. Chciałem natychmiast na drugi dzień rano wyjechać. Lecz, gdy zaszedłem do Sanatorjum tam powiedziano mi, że za kilka dni będzie dla mnie wolny pokój. Dowiedziałem się też szczegółów o nocnym ataku samolotów. Był to atak nie na Nauheim, a na miasto Frankfurt, gdzie uszkodzono bombami gmach teatru. Wobec tego nie wyjechałem. Przeniosłem się do sanatórjum i przebyłem tam aż do pierwszego listopada 1918 roku.

W końcu października tegoż roku poczęły dochodzić słuchy o krytycznem położeniu na froncie. Niemcy, którzy dotychczas zwyciężali na wszystkich frontach, ponieśli kilka porażek na froncie francuskim, a załamał się też front bułgarski. Ze względu na bliskość frontu postanowiłem opuścić Nauheim, tembardziej, że i kuracja moja została zakończona. Po drodze zatrzymałem się parę dni w Franfurcie, a także zwiedziłem stolicę Bawarji — Monachjum.

Do Berlina przyjechałem w nocy z 8-go na 9 ty listopada. Już na dworcu uderzył mnie jakiś nadzwyczajny ruch i nadmierna ilość wojsk. Jadąc dorożką do znajomego pensjonatu na Kurfürstendamm spotkałem wszędzie wzmocnione patrole wojskowe, a mosty na Sprewie i na licznych kanałach, były obsadzone przez silne oddziały wojska z kulomiotami; na jednym moście stała nawet armata.

Prosiłem dorożkarza o wyjaśnienie tego nocnego alarmu wojsk. Ten jednak wzruszył tylko ramionami i nie odpowiedział ani słowa.

Po przyjeździe do pensjonatu, ze względu na późną godzinę nocną i zmęczenie podróżą, położyłem się do łóżka i zasnąłem kamiennym snem.

Gdy obudziłem się, było już południe. Ubrałem się prędko i wyszedłem do jadalni. Na „dzień dobry" zakomunikowała mi gospodyni pensjonatu

za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, Rządowi, przedstawicielom Izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencyj i zamierzeń i rzetelności wysiłków".

Związek Strzelecki w hołdzie Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi

Z okazji Święta Niepodległości i wręczenia buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — władze główne Związku Strzeleckiego wydały następujący rozkaz do strzelców:

Obywatele!

Dorocznym zwyczajem Polska Niepodległa obchodzi uroczyście swe wielkie święto 11 listopada — rocznicę dziejowego przełomu — dzień zwycięstwa i tryumfu.

W tym dniu wraz z całą Polską składamy hołd najgłębszy, hołd dumy i wdzięczności — pamięci Nieśmiertelnego Wodza Narodu, który z upokorzenia niewoli wywiódł naród do wolności i chwały. Ale w roku bieżącym dzień ten szczególnie dla Polaków, a zwłaszcza dla strzelców posiada znaczenie.

Jakże radośnie biją dziś serca strzeleckie, gdy tegoroczne Święto Niepodległosci rozbrzmiewa salwami dział, które obwieszczają podniesienie do najwyższej godności żołnierskiej — Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, którego Józef Piłsudski swoim następcą wyznaczył, któremu On hetmańskie przekazał dziedzictwo.

W strzeleckim tornistrze swą piastował buławę Obywatel Marszałek Śmigły-Rydz, Józefa Piłsu

---

że tej nocy całe Niemcy ogarnęła rewolucja, a w Berlinie rozpoczęły się rozruchy uliczne.

Stanąłem jak wryty. — Mój Boże — pomyślałem. — Czyż mam być naocznym świadkiem wszystkich rewolucyj w Europie?

Nie czekając na śniadanie wyszedłem szybko na ulicę. Długa na kilka kilometrów ulica „Kurfurstendamm" była przepełniona tłumami, podążającemi w kierunku śródmieścia.

Poszedłem pieszo, gdyż wszystkie środki lokomocji były nieczynne. Stanęły koleje, autobusy, tramwaje. Tłumy szły spokojnie w karnych szeregach, śpiewając pieśni rewolucyjne.

Mężczyźni i kobiety szli jak wojsko, pilnując tylko, by iść „w nogę" i nie zmylić kroku.

Dopiero na placu Poczdamskim spotkałem mówcę, który stojąc na balkonie pierwszego piętra wygłaszał płomienną mowę do licznych rzesz. Pierwsze słowa, jakie doleciały do moich uszu były: „Cesarz, który w krytycznej chwili opuszcza armję i naród i ucieka zagranicę jest zdrajcą! Hańba mu!

— Hańba! Hańba! zaryczał kilkunastotysięczny tłum.

Ruszyłem dalej. Na głównej ulicy Berlina Unter den Linden (pod lipami) panował ścisk nie do opisania. Na każdym rogu ulicy, przecinającej „Unter den Linden" perorował mówca. Na zamku cesarskim, na gmachu parlamentu i na brandeburskiej bramie powiewały czerwone chorągwie. Pierwszy akt rewolucji został zakończony. Monarchja niemiecka dynastji Hohenzoliernów przestała istnieć.

Przeciskając się przez zrewoltowane tłumy robiłem w duchu porównanie początków rewolucji niemieckiej z rewolucją rosyjską. Tam widziało się chaos, czyny gwałtowne, lecz równocześnie niebywały entuzjazm tłumów. W Berlinie masy ludzi rozmaitych stanów demonstrowały spokojnie, maszerując miarowym krokiem jak na komendę, okazując entuzjazm, jak również oznaki nienawiści i wściekłości przeciw staremu „reżimowi" z wielkiem umiarkowaniem.

Cały dzień chodziłem po Berlinie razem z demonstrującym tłumem. Nigdzie nie został zakłócony porządek, w żadnej dzielnicy miasta nie doszło w tym dniu do strzelaniny.

skiego żołnierz niezłomny, dzisiejszy Armji Polskiej Wódz Naczelny.

Strzeleckim szeregom świecił wzorem żołnierskich cnót ten Rycerz bez skazy, Obywatel Wielki, Człowiek Wspaniały.

Dobrem słowem mądrej nauki i wskazań głębokich wytyczał drogi dla pracy dzisiejszego Związku Strzeleckiego.

Obywatel Marszałek Śmigły jest dla nas strzelców Wodzem duchowym, a zarazem żywym symbolem Wielkości i Prawości Człowieka.

W Święto Niepodległości, kiedy Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał tak zgodnego z potrzebą uczucia narodu aktu wręczenia buławy marszałkowskiej Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, składamy Obywatelowi Marszałkowi hołd należny, gorące uczucia karności żołnierskiej, obywatelskiej miłości i przywiązania.

Obywatel Marszałek Edward Śmigły-Rydz — Józefa Piłsudskiego spadkobierca, narodu Wódz — niech żyje!

Komendant Główny (—) *Frydrych Marjan, ppłk.*

Prezes (—) *Franciszek Paschalski*

KRONIKA TYGODNIOWA

Polska. W dn. 7 b. m. w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalone zostało rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategorji robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy państwowych i samorządowych.

Rozporządzenie powyższe zmienia brzmienie obowiązującego dotychczas rozporządzenia Rady Ministrów z r. 1932 w tym sensie, że rozszerzając zakres zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, umożliwia tem samem większej ilości robotników uzyskanie zasiłków po zwolnieniu z pracy. Według przepisów, obowiązujących dotychczas, jednym z warunków, od którego uzależnione było uzyskanie prawa do zasiłków, było wykazanie się przez bezrobotnego przed przystąpieniem w roku bieżącym do pracy, conajmniej 13 to tygodniową pracą w zakładach pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia. Obecnie warunek ten zostaje złagodzony, a mianowicie zamiast 13-tu tygodni poprzedniej pracy w zakładach, podlegających zabezpieczeniu, wymagana będzie 13 to tygodniowa praca, ale w zakładach zatrudniających powyżej

---

Nazajutrz rano ukazały się na murach miasta afisze, obwieszczające o obaleniu monarchji i utworzeniu się tymczasowego rządu republikańskiego złożonego się z przedstawicieli socjalistów i partyj centrum pod przewodnictwem: Scheidemana, Eberta i Haase. Powiadomiono również ludność, że zostały utworzone rady żołnierskich i robotniczych delegatów na wzór takich samych organizacyj na początku rewolucji rosyjskiej.

Pierwsze poczynania rządu zmierzać miały do zakończenia wojny. Zrozumiałem, że w nowo wytworzonej sytuacji w Niemczech po rewolucji i porażce na froncie, armja niemiecka będzie zmuszona wycofać się z Polski i Ukrainy. Trzeba więc było śpieszyć się z powrotem do Kijowa, by uratować resztę kapitału, przechowanego w skrytce bankowej.

10 listopada udałem się do ministerstwa spraw zagranicznych, by uzyskać wizę wyjazdową na Ukrainę. Tam jednak panował chaos i dezorjentacja. Kazano mi iść po wizę do Rady żołnierskich i robotniczych delegatów, urzędującej w gmachu parlamentu. Ponieważ byłem tam niedawno podczas bytności Skoropadskiego w Berlinie, więc śmiało skierowałem swe kroki. Gdy wszedłem do wnętrza gmachu, oczom swoim nie chciałem wierzyć. Nie mogłem w pierwszej chwili orjentować się gdzie jestem. Lśniące przedtem jak lustra posadzki sal parlamentu były zabrudzone, zasypane śmieciem i słomą. Ściany obryzgane błotem. Tam, gdzie przedtem mówiono szeptem, gdzie przy każdych drzwiach stał wygalonowany szwajcar, bezszelestnie otwierający drzwi przed członkami parlamentu i korpusem dyplomatycznym, teraz panował hałas nie do opisania. Najordynarniejsze przekleństwa, śmiechy, moc pijanych żołnierzy. W długich korytarzach gmachu siedzieli w kucki żołnierze obok ustawionych kulomiotów, plując przed siebie i popijając rum z wielkich butelek, lub manierek wojskowych.

Długo błądziłem po korytarzach parlamentu. Nikt nie żądał ode mnie legitymacji i nie pytał o cel przybycia. Nareszcie dostałem się do kancelarji, gdzie urzędował sekretarz naczelnego komitetu. Przedstawiłem mu moją prośbę. Nie stawiał żadnych trudności. Wypisał zaświadczenie, z którem — jak mi oświadczył — „mogę jechać gdzie mi się tylko podoba, nawet do piekła.“ Był mocno pijany, ledwo trzymał się na nogach. Po otrzymaniu przepustki,

4-ch pracowników bez względu na to, czy zakłady te podlegają obowiązkowi zabezpieczenia czy też nie, z wyłączeniem jedynie zakładów rolnych, leśnych i ogrodniczych.

Zmianę odczują korzystnie przedewszystkiem robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych

---

Pan premjer Składkowski wydał nowe zarządzenie dla skuteczniejszego zwalczania drożyzny artykułów pierwszej potrzeby na rynku.

W okólniku do wszystkich wojewodów premjer podkreśla, że walkę z lichwą żywnościową utrudnia magazynowanie zapasów towarowych w celach spekulacyjnych, przypomina o możliwości kontrolowania faktur i rachunków handlowych dla sprawdzenia ceny nabycia towarów przez hurtowników i półhurtowników.

Premjer zaleca, aby hurtownikom nakazano ujawnić posiadane zapasy na składzie, by uniemożliwić magazynowanie towarów.

Dnia 12 b. m. w Berlinie rozpoczęły się polsko-niemieckie rokowania handlowe w sprawie przedłużenia polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 r. na rok 1937.

Rokowania dotyczyć będą wyłącznie spraw związanych z polsko-niemieckim obrotem towarowym, przyczem w pierwszym rzędzie omówiona zostanie sprawa plafonów importowych i eksportowych we wzajemnych obrotach polsko-niemieckich na rok 1937.

Dnia 4 b. m. ukazało się w gdańskim „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie o pośrednictwie pracy: pośrednictwie zawodowem i o pośrednictwie dla uczni rzemieślniczych, które scentralizuje te czynności wyłącznie w krajowym urzędzie pracy.

Rozporządzenie to, które weszło w życie w dniu 10 listopada r. b., wywołało duże zaniepokojenie w środowisku robotników polskich, którzy obawiają się, że urzędowe pośrednictwo pracy może przynieść niepomyślne skutki dla ludności polskiej w wolnem mieście.

W dniu 8 listopada przed południem odbyła się w Gdyni na placu Grunwaldzkim wielka manifestacja polityczna, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi z m. Gdyni i okolic. Manifestacja ta została zorganizowana w związku z ostatnim krwawym napadem bojówkarzy hitlerowskich na Polaków, zamieszkałych w Schönebergu na terenie W. M. Gdańska.

W czasie tej manifestacji wygłosili przemówienia przedstawiciele wszystkich organizacyj bez względu na swoje przekonania polityczne i społeczne. M. in. przemawiali: ks. Józef Szarkowski, redaktor Rusinek, pp. Morawski i Doliński. Po przemówieniu, wśród silnego podniecenia, uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu zdecydo-

---

czemprędzej opuściłem gmach parlamentu i poszedłem szykować się do drogi. Pociąg Berlin—Warszawa—Brześć n/B., miał odejść dopiero wieczorem, więc wykorzystałem kilka wolnych godzin, by przypatrzyć się zbliska rewolucji.

Dowiedziałem się z gazet, że tegoż dnia wyjechała na front niemiecka delegacja pod przewodnictwem ministra Erzbergera, by prosić dowództwo armji francuskiej i sprzymierzonych o rozejm i o zaprzestanie dalszych działań wojennych.

Tłumy Berlińczyków w dalszym ciągu zalegały place i główne ulice stolicy, manifestując na rzecz nowego ustroju republikańskiego. Gmachy państwowe i domy prywatne były udekorowane czerwonemi flagami, a również na piersiach wielu mężczyzn i kobiet widniały duże czerwone kokardy. W ten sposób Berlińczycy chcieli okazać swoje sympatje dla rewolucji i lojalność dla rządu republikańskiego. Na placach i ulicach wygłaszali przygodni mówcy płomienne przemówienia, rzucając gromy na ostatniego cesarza Wilhelma i wysławiając rewolucję i rządy niemieckich socjalistów. Zupełnie tak samo, jak w pamiętnych dniach marcowych w r. 1917 w Petersburgu.

Wieczorem zdobyłem z trudem miejsce w przepełnionym pociągu i przez nikogo nie żegnany wyjechałem ze stolicy nowej republiki niemieckiej, udając się na wschód.

Do Warszawy mieliśmy przybyć o godzinie 10-ej z rana. Przespałem w wagonie całą noc. Rano zapytałem konduktora, czy już minęliśmy Aleksandrowo, i czy nie będzie opóźnienia w przyjeździe do Warszawy.

— Nie wiem, czy wogóle do Warszawy dojedziemy — odpowiedział konduktor. — W Warszawie wybuchło powstanie przeciw Niemcom. Droga przez Polskę zamknięta. Pociąg został skierowany na Prusy Wschodnie, może będzie wolna droga na Brześć przez Prostki, Grajewo i Białystok.

Na tę wiadomość serce zabiło mi żywiej. Wyjrzałem przez okno, padał pierwszy śnieg, który pokrywał ziemię białą szatą.

Wiadomość podana nam przez konduktora zaelektryzowała wszystkich podróżnych, wśród których było sporo Polaków.

C. d. n.

wanej polityki celem zabezpieczania spokojnego i moralnego rozwoju życia Polakom na terenie W. M. Gdańska. Po uchwaleniu rezolucyj zgromadzeni odśpiewali „Rotę" Konopnickiej. Następnie uformował się pochód, który przeszedłszy ulicami miasta, zatrzymał się przed gmachem Komisarjatu Rządu. Delegaci manifestantów wręczyli Komisarzowi Rządu mgr. Sokołowi, tekst uchwalonej rezolucji, który obiecał przesłać go natychmiast do Warszawy.

Przed rozwiązaniem pochodu manifestanci wystawili na widok publiczny przy ul. Gdańskiej transparenty z napisami skierowanemi przeciwko aktom teroru na terenie Wolnego Miasta — niesione podczas pochodu.

Manifestacja miała niezwykle gorący charakter.

Rosja. „Le Matin" donosi z Moskwy, iż przygotowywany jest tam nowy, na szeroką skalę zakrojony, proces polityczny, do którego wstępem jest aresztowanie byłego doradcy prawnego ambasady sowieckiej w Paryżu, Czlenowa. Pozatem przewidywane jest oskarżenie grupy wysokich urzędników, a m. in.: byłego tymczasowego wiceprzewodniczącego Rady komisarzy ludowych Ukrainy, Kociubińskiego i b. naczelnego redaktora „Journal de Moscou" Rajewskiego. Czlenow w porozumieniu z przedstawicielami finansowymi ZSRR za granicą w Berlinie, Pradze i Paryżu, którzy zostali ostatnio aresztowani, przygotowywał w roku 1933 spotkanie pomiędzy komisarzem Litwinowem, odbywającym kurację w Royat a Trockim, przebywającym wtedy w Owernji. Obecne oskarżenia mają na celu, jak zapewnia „Matin", przedewszystkiem skompromitowanie otoczenia komisarza Litwinowa.

Niemcy. „Le Matin" donosi z Berlina, iż nowe porozumienie niemiecko-włoskie zostanie przypieczętowane przez spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim, które nastąpi z początkiem przyszłego roku.

Dokładna data i miejsce nie są jeszcze ustalone, jednak zarówno w Rzymie jak i w Berlinie opracowują już program tego spotkania, który będzie równie szczegółowo ustalony, jak program wizyty hr. Ciano w Berlinie.

Brazylja. Jak donosi jedno z czasopism, wychodzących w Rio de Janeiro, kilku wydalonych z wojska oficerów próbowało w miejscowości Itabuna, położonej na południu stanu Bahia, wywołać rozruchy komunistyczne. Zamachowcom udało się z pomocą kilkudziesięciu obałamuconych murzynów napaść na delegaturę policji i uwięzić jednego porucznika i 20 żołnierzy. Rząd stanowy wysłał natychmiast do Itabuny kompanję wojska stanowego w sile 160 ludzi i w bardzo szybki i energiczny sposób zlikwidował niepoważną próbę zamachu.

Zamachowcami są oficerowie, wydaleni przed dwoma laty z armji podczas „czystki", jaką po ostatniej „rewolucji" przeprowadził prezydent Vargas.

Austrja. Gazeta francuska „L'Intrasigeant" notuje w sensacyjnej formie pogłoski, jakoby Austrja miała stać obecnie w przededniu restauracji Habsburgów.

Korespondent rzymski „Intrasigeant" donosząc o wyjeździe min. Ciano do Wiednia, podkreśla, iż w czasie konferencji włosko-austrjacko-węgierskiej w Wiedniu zapaść mają decyzje o dużej doniosłości dla ustroju austrjackiego. W szczególności omówiona będzie sprawa restauracji Habsburgów, do której Niemcy na skutek rad von Papena odnosić się mają obecnie przychylnie, gdyż arcyksiążę Otto po wstąpieniu na tron miałby uroczyście oświadczyć, iż uważa się za księcia niemieckiego.

Wywody „L'Intrasigeant" są wyrazem zaniepokojenia prasy paryskiej sytuacją w basenie naddunajskim. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, by korzystając z sytuacji, wytworzonej przez ostatnią mowę Mussoliniego, Węgry nie wypowiedziały traktatu w Trianon.

Wedle komunikatu Havasa, francuskie czynniki miarodajne nie otrzymały potwierdzenia powyższych pogłosek. Stanowisko Francji w wypadku restauracji Habsburgów będzie uzależnione od stanowiska bezpośrednio zainteresowanych państw Małej Ententy.

Abisynja. Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że dn. 3 b. m. podpisać miano układ włosko-niemiecki, przyznający Niemcom koncesję na plantację bawełny i eksploatację kopalń miedzi w Abisynji.

Ministerstwo prasy i propagandy, zapytane w tej sprawie, wyraziło opinję, że wiadomość prasy zagranicznej nie jest nieprawdopodobną, ponieważ Włochy nie wykluczają możliwości udzielenia koncesji państwom, które uznały włoskie imperjum. Oczywiście koncesje takie muszą być uzgodnione z interesami kolonjalnemi i gospodarczemi Włoch. Jednakże urzędowego potwierdzenia wiadomości o koncesjach udzielonych Niemcom, dotychczas brak.

Szkodnicy

Już od kilku lat młodzież endecka organizuje w wigilię Święta Niepodległości burdy i awantury uliczne, polegające na urządzaniu pochodów ulicznych, biciu przechodniów, wybijaniu szyb w sklepach. Ma to być formą uczczenia pamięci jednego ze studentów, zmarłego przed kilku laty.

Ten osobliwy sposób czczenia pamięci zmarłego kolegi w tym roku nie odbiegał od szablonu lat ubiegłych i równie szybko i energicznie przez władze administracyjne został zlikwidowany.

Cel, o który chodziło ukrytym inspiratorom burd ulicznych, został w każdym razie osiągnięty: zamącony został poważny nastrój przygotowań do Święta odzyskania Niepodległości.

Awantury uliczne zaczęły się rano po wyjściu młodzieży z kościoła św. Anny na Krakowskiem Przemieściu, kiedy grupa bojówkarzy uzbrojonych w kije wezwała studentów do zorganizowania pochodu. Tłum, złożony z kilkuset osób, skierował się w ul. Traugutta, wznosząc po drodze okrzyki i tamując ruch uliczny. Po rozproszeniu demonstrantów przez policję część awanturników skierowała się w stronę ogrodu Saskiego, gdzie kilkudziesięciu wyrostków zaczęło napastować przechodniów.

Inna grupa przedostała się na ul. Marszałkowską przed redakcją „Kurjera Porannego", gdzie wybito wielką szybę wystawową.

Inna bojówka wybiła szyby w sklepie „Del-Ka" i w sklepie Zrzeszenia Bronzowników. Tymczasem grupy młodzieży przedostały się przed Politechnikę. Po wyłamaniu furty w ogrodzeniu uczelni studenci przedostali się na dziedziniec, gdzie urządzili wiec. Kilkanaście osób policja aresztowała.

Druga grupa demonstrantów po wyjściu z Politechniki o godz. 2 ej wyległa przed gmach i zaatakowała policję kamieniami, przyczem 12 policjantów zostało rannych, w czym dwóch ciężej.

W tym czasie przejeżdżał ulicą samochód prezesa N. T. A., płk. Hełczyńskiego, który obrzucono kamieniami, przyczem rozbito szyby i uszkodzono samochód. Podczas interwencji policji 2 osoby poturbowano. Są to 23-letni student Franciszek Olszak (Siennicka 9) i 17-letni uczeń Władysław Lesicki (Kobielska 70). Odnieśli oni drobne obrażenia.

Rozproszeni przez policję studenci o g. 14.40 uformowali pochód i ruszyli ulicami Śniadeckich, Marszałkowską do alei Jerozolimskich, przed lokal Stronnictwa Narodowego.

Dla sprowokowania dalszych zajść i wywołania współczucia wśród publiczności, na czele pochodu szło kilka osób z obandażowanemi głowami i rękoma. Policja pochód rozproszyła i owych 4 „rannych" zatrzymała. Po sprowadzeniu ich do komisarjatu i zbadaniu przez lekarzy pogotowia okazało się, że nie mieli oni żadnych obrażeń cielesnych. Rolę „rannych" odgrywali: Marjan Kunik (Akademicka 5), Jerzy Miłaszewski (Grzybowska 23), Helena Baozewska (Nowomiejska 37) i Wojciech Gola (Lenartowska 1). Pozostawiono ich do dyspozycji prokuratury.

Rannych policjantów opatrzyli lekarze pogotowia.

Odpowiedzi Redakcji

W. T. Lublin. Może Pan na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu społecznem wystąpić przeciwko pracodawcy o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek przy pracy jedynie wtedy, gdy choroba i niezdolność do zarobkowania została spowodowana przez pracodawcę rozmyślnie, lub przez zaniedbanie swych obowiązków wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika.

Jan B. Łódź. Na zasadzie art. 29 Rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. 35/28 poz 323) wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas choroby pracownika, o ile choroba taka trwa krócej, niż trzy miesiące. Wypowiedzenie Panu posady po miesiącu choroby jest bezskuteczne, to znaczy, uważać Pan je może za niebyłe. Dopóki więc posada nie zostanie Panu ponownie wypowiedziana na trzy miesięce, stosunek pracy wobec prawa trwa nadal, a w razie, gdyby pracodawca nie zechciał Panu wypłacić należnej pensji, może Pan śmiało skarżyć go do sądu.

Kupon do przesłania redakcji w celu otrzymania bezpłatnej porady prawnej. Ważny od 15-XI do 22-XI

Redaktor: Biskup B. Przysiecki.
Wydawca: Klasztor Sióstr Maryawitek w Płocku.
Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński
Druk. Jana Rżysko. Płock. Dobrzyńska 27. tel. 11-79